Nr 119. Kraków, Niedziela 14 Marca 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 5.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Pleha, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeies. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermana Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu Monachium i Norymberdze). — R. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Nouvelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itd. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Powołanie pospolitego ruszenia w Serbii. — Transporty bomb ręcznych dla Serbii. — Pretensye Serbii do sandżaku. — Umowa austro-turecka w kwestyi sandżaku. — Sojusz bułgarsko-serbsko-czarnogórski. — Ponowna interwencya mocarstw w Belgradzie. — Odrzucenie pożyczki serbskiej we Francyi. — Kwestya zbliżenia serbsko-bułgarskiego. — Rewolucyoniści rosyjscy w Niemczech. — Rosya w Persyi. — Bitwa morska w wojnie Nicaraguy.

Przed odpowiedzią Serbii.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Powołanie pospolitego ruszenia w Serbii.

Sofia. B. kor. donosi: Według informacyi nadeszłej tu z miarodajnej strony, **w całej Serbii powołano pospolite ruszenie** drugiego roku **na dzień 13 b. m.** na 15-dniowe ćwiczenia.

Wiedeń. Jak słychać, poseł hr. Forgach interweniował u rządu serbskiego z powodu mobilizacyi pospolitego ruszenia.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" zaprzecza, jakoby hr. Forgach interweniował w Belgradzie z powodu powołania pospolitego ruszenia na ćwiczenia.

Zbrojenia Serbii.

Berlin. Z Belgradu donoszą, że do **Kragujevas nadszedł transport 50.000 ręcznych bomb.** Bomby te złożono w magazynach wojskowych.

Odpowiedź na notę Forgacha.

Berlin. Według nadeszłych tu ostatnich informacyj, odpowiedź Serbii na notę hr. Forgacha ma być tego rodzaju, że umożliwi bar. Aehrenthalowi dalsze rokowania z Serbią.

Stanowisko Austro-Węgier.

Wiedeń. „W. All. Ztg." donosi, że Austro-Węgry obstają przy oświadczeniu Serbii, iż ta ani ze strony mocarstw, ani ze strony Austryi nie domaga się żadnego odszkodowania z powodu aneksyi Bośni i Hercegowiny. Jeżeli Serbia złoży takie oświadczenie, odpadnie konieczność dalszych kroków Austryi, której prawny tytuł do posiadania Bośni i Hercegowiny po zawarciu ugody z Turcyą nie może być więcej kwestyonowany.

Berlin. „Loc. Anzg." donosi z Petersburga ze strony miarodajnej: Austro-Węgry czynią ostatni wysiłek, aby konflikt z Serbią pokojowo załatwić, oświadczając, że czekają na odpowiedź na notę Forgacha. Gdyby Austrya uważała serbską notę okrężną już jako ostateczne wyjaśnienie stosunku rządu serbskiego, Austro-Węgry nie mogłyby dalej z Serbią pertraktować. Jeżeli Serbia nie da odpowiedzi w myśl życzeń Austryi, wtedy przesilenie jest nieuniknione.

Londyn. Prasa tutejsza zajmuje stanowisko wyczekujące. Sądzą jednak, że Austro-Węgry życzą sobie spokoju. Moment krytyczny jest już bliski i w najbliższych dniach musi zapaść decyzya co do wojny lub pokoju.

Rzekoma audyencya hr. Forgacha.

Wiedeń. „N. W. Tagblatt" donosi, że informacya, jakoby król Piotr odmówił przyjęcia na posłuchaniu hr. Forgacha, jest zupełnie nieprawdziwą, choćby już z tego względu, że hr. Forgach w ostatnich dniach wcale nie prosił o audyencyę.

Pretensye Serbii do Sandżaku.

Berlin. W tutejszych kołach dyplomatycznych sądzą, że serbskie pretensye co do odszkodowania przez część Sandżaku, oraz kombinacye, że na konferencyi mocarstw uda się skłonić Turcyę do odstąpienia Serbii części Sandżaku za odpowiedniem wynagrodzeniem pieniężnem, nie są oparte na realniejszych podstawach. Wiadomo bowiem, że Turcya w układzie z Austro-Węgrami zobowiązała się odeprzeć siłą zbrojną wszelkie ewentualne zamachy na Sandżak nowobazarski.

Berlin. Dzienniki tutejsze stwierdzają, że między Austryą a Turcyą istnieje umowa, według której Turcya zobowiązała się nie odstąpić nikomu Sandżaku.

Sojusz bułgarsko-serbsko-czarnogórski.

Londyn. Kilka dzienników donosi **o bliskiem zawarciu sojuszu między Bułgaryą, Serbią a Czarnogórą** i twierdzi, że ten związek bałkański rozporządzać będzie **armią 600—800.000 ludzi.**

Ponowna interwencya mocarstw w Belgradzie.

Szym. Słychać, że Anglia, Francya i Włochy chcą poczynić w Belgradzie kroki celem skłonienia Serbii do rozbrojenia się i spowodowania Serbii do złożenia żądanego przez Austro-Węgry oświadczenia.

Odrzucenie pożyczki serbskiej.

Magdeburg. „Magd. Ztg" donosi z Paryża, że banki odmówiły objęcia 50-milionowej pożyczki serbskiej.

Po nocie serbskiej.

Paryż. Niektóre dzienniki donoszą, że ambasador rosyjski wyraził niezadowolenie z powodu noty serbskiej, projekt bowiem noty, przesłany z Petersburga, był znacznie krótszy, zupełnie jasny i niedwuznaczny.

Konstantynopol. Sprawozdania dyplomatycznych kół i Porty zgodne są w zapatrywaniu, że serbska nota jest niejasną i niezadowalniającą, przeważa jednak optymistyczna ocena sytuacyi, która opiera się głównie na nadziei, że Serbia wkońcu zrozumie, iż musi nastąpić bezpośrednie porozumienie z Austro-Węgrami.

Poglądy Pichona.

Petersburg. Korespondent „Rjeczy„ ogłasza rozmowę z francuskim ministrem spraw zagranicznych Pichonem, który oświadczył, że życzenie Austro-Węgier połączenia traktatu handlowego z Serbią z kwestyą bośniacką jest niespodzianką. Pichon uważa notę serbską za zadowalniającą i nie rozumie, jakie jeszcze gwarancye ma dać Serbia. Jeżeli jednak Austro-Węgry żądają, aby przed zwołaniem konferencyi Serbia zgodziła się na bezpośrednie rokowania handlowe, wtedy mocarstwa nie mogą więcej interweniować w Serbii.

O przewóz amunicyi do Serbii.

Frankfurt. „Frankf. Zeitung" donosi z Konstantynopola, że Rosya obstaje energicznie przy zezwoleniu Turcyi na przewóz amunicyi i materyału wojennego do Serbii. Turcya stanowczo temu odmawia.

Stanowisko Bułgaryi.

Sofia. W polemice z półoficyalnem „Wremia" w sprawie rzekomego przewrotu opinii publicznej bułgarskiej na korzyść Serbii, pisze organ Stambułowistów „Now Wek", że skutkiem zachowania się Serbii wobec Bułgaryi w ostatnich latach i występywania serbskich band przeciw Bułgarom w Macedonii, wszelka sympatya dla Serbów wygasła w sercach Bułgarów. Dziennik pisze dalej, że sympatyzowanie z serbską polityką obecnie nie odpowiada interesom Bułgaryi, ani nie może samym Serbom pomódz. „Weczerna Posta" w sprawie zbliżenia się do Serbii pisze, że o wspólnem działaniu z ludźmi o bohaterstwie dziecinno-teatralnem nie ma mowy, ale nawet, gdyby Serbowie zmienili całkiem swoją politykę macedońską, to dawno już minął czas do sojuszu z nimi. Sojusz tylko podczas dawnego rządu tureckiego był możliwy, aby w danym wypadku poprzeć interwencyę europejską. Obecnie naród bułgarski nie ma powodu nowemu rządowi tureckiemu stawiać trudności, lub okazywać zamiary zdobywcze. Dla osiągnięcia kulturalnego rozwoju Bułgarów w Macedonii, nie potrzeba sojuszu z Serbami, który nie odpowiada czasowi i celom. Bułgarya wogóle nie potrzebuje żadnego sojuszu na Bałkanie a tylko porozumienia z Turcyą i może raczej poświęcić się wewnętrznej konsolidacyi, do czego potrzeba pokojowej i lojalnej polityki.

Sofia. Nawiązując do interviewu z serbskim radykałem prof. Skerliczem, który oświadczył, że król Ferdynand jest główną przeszkodą w porozumieniu serbsko-bułgarskiem i że Serbowie mogą się tylko z poważnem stronnictwem bułgarskiem porozumiewać, nie zaś z demokratami. Organ p. rządowej „Proporec" pisze, że zapatrywanie to, obrażające Bułgaryę, niestety jest rozpowszechniane w kołach politycznych serbskich pomimo, że historycznie jest udowodnione, iż Serbowie dotąd, sami przez ubolewania godne błędy polityczne uniemożliwili wszelkie porozumienie. Skerlicz zresztą sam przyznał, iż Serbowie działali dotąd jako agenci obcej polityki. Bułgarya ze swoim mądrym monarchą, dzięki Bogu nigdy nie była narzędziem obcej polityki i nigdy niem nie będzie. Jest rzeczą ubolewania godną, że istnieją w Serbii polityczni przywódcy, którzy w ciężkich czasach, jakie Serbia przebywa, chcą wmieszać się w wewnętrzne sprawy bułgarskie, jak się to stało przez oświadczenie Skerlicza, iż porozumienie jest tylko możliwe z poważnem stronnictwem Bułgaryi. Podobnie obrażające Bułgaryę wmieszanie odpiera naród bułgarski z całą stanowczością.

Stanowisko Niemiec.

Paryż. Pewien dyplomata berliński interwiewowany przez „Temps", zapewnił, że Niemcy nie mają zamiaru poniżenia Rosyi, tylko nie chcą dopuścić do poniżenia Austryi. Austro-Węgry nie mogą pertraktować z sąsiadem, który jest uzbrojony do wojny z niemi.

Nieudały zamach na arsenał.

Praga. „Bohemia" donosi z Budziejowic, że wczoraj między g. 2—5 po południu koło magazynów artyleryi w Rudolfstadt krążyło kilka podejrzanych indywiduów, które chciały wejść do magazynów. Spostrzeżeni przez straż, uciekli. Przypuszczają, że chodziło tu o szpiegostwo lub usiłowany zamach.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 14 marca.

Rozprawa budżetowa.

Na wczorajszem posiedzeniu, któremu przewodniczył prezydent dr Leo, w dalszym ciągu toczyła się rozprawa generalna nad budżetem gminy na r. 1909.

R. m. Daszyński omawiał przedewszystkiem budowę dróg wodnych, wskazując, że suma 10 milionów, którą na razie zaangażował się rząd na wykupno gruntów, nie daje żadnej gwarancyi, że budowa kanałów będzie przeprowadzoną. Nie należy się też oddawać jakiemuś optymizmowi, lecz poczynić w najbliższym czasie energiczne kroki, celem zmuszenia rządu do zajęcia jasnego w tej sprawie stanowiska (Potakiwania). Druga sprawa, którą mowca porusza jako reprezentant zorganizowanych robotników socyalistycznych, to kwestya reformy wyborczej, którą podjęła większość demokratyczna Rady m. Krakowa. Kwestya wielkich i małych domów, wielkiego i małego handlu, wiejkiej i małej inteligencyi (wesołość) tak już trąci prowincyą, że o nich mówić nie należy. Podział obywatelski na małoletnich i pełnoletnich — już dziś utrzymać się nie da i mowca spodziewa się, że w Radzie m. Krakowa nie znajdą się ludzie, którzyby tak sprawę stawiać chcieli. Ale nazwa nie starczy jeszcze za treść, chodzi o to, aby wyraz powszechnego głosowania nie został sfałszowany. Socyaliści sprzeciwiają więc t. zw. kuryi powszechnej z ukrytym niejasno systamem pluralnem; raczej niechaj będzie zastępstwo interesów, ale prawdziwie realne. Nie należy także obawiać się socyalistów, bo w Krakowie nawet trudno o ostry podział na robotników i burżuazyę. Mowca oświadcza się za kuryą powszechną, ale taką, w której nie mieliby prawa głosu ci, którzy w innych kuryach głosują. Będzie to kurya wykluczonych dotąd od prawa głosowania. Nie ma mowca także nic przeciw temu, aby i kobiety znalazły dla siebie zastępstwo w Radzie m. Krakowa. Mowca wkońcu zaznacza, że socyaliści współdziałając w akcyi utworzenia osobnej kuryi ogólnej, nie będą się targowali o liczbę mandatów.

R. m. Landau Rafał przedstawia szereg postulatów ludności żydowskiej, wskazując przedewszystkiem na niedomagania w kwestyach szkolnych. Przedewszystkiem żaden z żydów nie zostaje nauczycielem poza Kazimierzem; zerwanie z tym precedensem leży w możności prezydenta, który powinien choćby na próbę przenieść nauczyciela-żyda z Kazimierza do śródmieścia. Mowca domaga się dalej, aby przymus szkolny wykonywany był także odnośnie do żydów, aby więcej szkół budowano na Kazimierzu, aby żydzi-rękodzielnicy przyjmowani byli do cechów. Dalej omówił dr Landau sprawę reformy wyborczej, kwestyę drożyzny, przyczem podnosząc drożyznę mieszkań, wskazywał, że ludność żydowska z gruntów pofortyfikacyjnych korzystać nie będzie i dlatego wobec braku miejsca i ciasnoty zabudowań na Kazimierzu byłoby pożądanem, aby miasto zaczęło zakupywać w Dębnikach tereny, przylegające do Kazimierza. Wkońcu domaga się mowca założenia filii biura pośrednictwa pracy na Kazimierzu, bo z urzędu przy ulicy Jabłonowskich żydzi wcale nie korzystają.

R. m. Dąbrowski wskazuje, że administracya miejska dotąd bardzo skąpo uwzględniała interesy urzędników, tej sfery obywateli, która razem z robotnikami w połowie przyczynia się do dochodów miasta Krakowa. Dotyczy to szczególnie kwestyi drożyzny, w której zwalczaniu gmina właściwie nic nie zrobiła. Sprawy mieszkaniowej zupełnie nie tknięto, a jeżeli r. Kosobucki przestrzegał przed okolicznością, że rękodzielnicy będą musieli wynosić się poza rogatki, to mowca mu odpowie, że urzędnicy dawno już mieszkają poza rogatkami, co ostatecznie nie byłoby nieszczęściem, gdyby z powodu braku zdrowotnych mieszkań nie przychodziło zbyt często wynosić się poza rogatkę rakowicką. Byłoby rzeczą konieczną coś w tej sprawie mieszkaniowej zrobić, pożądanem w pierwszym rzędzie tworzenie fabryk materyałów budowlanych. W dziennikach pojawiło się wprawdzie ogłoszenie w sprawie cegielni, ale mowca tego na seryo nie bierze, sądząc, że robi się tylko, „ut aliquid fecisse videatur". — Trzeba koniecznie coś zrobić, aby byt urzędników w Krakowie uczynić znośnym i dlatego mowca zgłasza wniosek, aby prezydyum miasta wpłynęło na posłów krakowskich o wdrożenie akcyi, aby urzędnicy państwowi w Krakowie pod względem kwaterowego i dodatku aktywalnego zrównani zostali z urzędnikami, mieszkającymi w Wiedniu. Druga część wniosku domaga się, aby urzędnicy magistratu krakowskiego pod względem dodatków aktywalnych i kwaterowego zrównani zostali z urzędnikami magistratu wiedeńskiego. — Wkońcu podnosi mowca kwestyę dyetaryuszów; należy im przyznać wyższe płace i podciągnąć ich pod pragmatykę służbową, tak, aby nie miały miejsca tak niekulturalne objawy, jak obecnie, gdzie od 30 lat pracujący i liczący już 60 lat dyetaryusz nie ma żadnego ubezpieczenia.

R. m. Merz omawia kwestyę mieszkaniową. Do jej uregulowania należy dążyć wszelkiemi siłami i w tym kierunku należałoby wskazać na instytucyę wiedeńską „Zentralstelle für Wohnungsreform in Oesterreich", której zadaniem jest dążenie do zasadniczej zmiany stosunków mieszkaniowych i osiedlenia przez zakupno przez gminę większych terytoryów, zakładanie dzielnic ogrodowych i tanich domów, tworzenie t. zw. inspektoratów mieszkaniowych, organizacyę i poprawę kredytu budowlanego i hipotecznego i t. d. Nie dawno temu powstała w Krakowie myśl założenia miejscowego oddziału tej instytucyi, a prezydent przyrzekł myśl tę w najbliższym czasie urzeczywistnić. To jest obecnie tem więcej wskazane, skoro gmina nasza nabyła wielki kompleks gruntów pofortyfikacyjnych, skoro więc czeka ją obecnie trudne zadanie oddania tych gruntów na cele użyteczności publicznej.

Następnie podnosi mowca szereg postulatów co do urządzeń pocztowych. Za mała liczba listonoszów powoduje ciągłe opaźnianie w doręczaniu listów, na czem ogromnie cierpią obywatele miasta. W trafikach bocznych brak zazwyczaj marek; ministerstwa handlu i skarbu toczą co do obowiązku sprzedaży marek jakiś spór, na którym jak najgorzej wychodzi publiczność. Filie pocztowe nie są dotychczas połączone telegraficznie z urzędem głównym — stąd ciągłe opaźnianie w ekspedycyi depesz, wysyłanych — jak ktoś dowcipnie powiedział — przez zastosowanie najnowszych sposobów telegrafowania bez drutu, bo za pośrednictwem posłańców pocztowych. Urządzenia telefoniczne są tego rodzaju, że prawie powodują — choroby; możnaby o to zapytać lekarzy chorób nerwowych. Kilka razy dziennie musi abonent wpadać w pasyę...

R. m. Rosenblatt: Jużeśmy się do tego przyzwyczaili!

R. m. Miedniak zgłasza wniosek o zamknięcie ogólnej dyskusyi nad budżetem. Uchwalono.

R. m. Peroś podnosi szereg kwestyj gospodarczej natury. Wskazuje na znakomity rozwój elektrowni i gazowni, rzeźni wreszcie, które miastu ładny dochód przynoszą. Rozpatrywał następnie sprawę zabezpieczenia miasta przed powodzią. W bieżącym roku przełożenie koryta Rudawy będzie ukończone, trzeba jednak było bardzo wielu starań i zabiegów ze strony miasta, aby doprowadzić do zmiany projektu rządowego, zupełnie nie odpowiadającego interesom Krakowa. Miastu szedł tu na rękę poseł Sikorski, który wypracował plany, a to przyczyniło się znacznie do przyspieszenia sprawy obwałowania Wisły. Co do trzeciego mostu na Wiśle, wskazuje mowca na to, jak wiele trzeba było zabiegów, azeby most odpowiadał potrzebom i stanowisku Krakowa, a nie wyglądał jak most, zbudowany gdzieś w zapadłym kącie.

Dalej zwraca mowca uwagę na akcyę miasta w uporządkowywaniu ulic i zakładaniu kanałów. W ostatnich trzech latach wykonano kanały kosztem 370.000 koron, chodniki za 770.000 koron (nowych bruków 45.000 metrów kwadratowych, bruków na torze jezdnym 18.400 metr. kwadr., chodników asfaltowych 416 metr. kwadr., torów jezdnych asfaltowych 16 500 metr. kwadr., nowych szos 24.300 metr. kwadr.). Zrobiono więc wiele i to w najtrudniejszych warunkach, albowiem nie było ani projektów ogólnej kanalizacyi, ani planu regulacyjnego miasta. Po ukończeniu projektu generalnego kanalizacyi miasta i niwelacyi ulic, co wykona biuro gruntów pofortyfikacyjnych, będzie możność wykonania planu gospodarczego co do skanalizowania miasta. Mowca zgłasza rezolucyę z wezwaniem magistratu, aby przeprowadził studya nad wyasfaltowaniem śródmieścia.

Dalej zastanawiał się r. Peroś nad kwestyą planu regulacyjnego Krakowa. Należałoby taki plan (rysunkowy) dla obecnych granic miasta, zanim stanie się ono Wielkim Krakowem, koniecznie przeprowadzić. Mowca zgłasza osobną w tym kierunku rezolucyę dla magistratu, poczem dotknąwszy sprawy czyszczenia miasta, omówił kwestyę uregulowania młynówki i użycia jej wód do skrapiania ulic, aby ulżyć wodociągowi. Dalej podniósł sprawę gruntów pofortyfikacyjnych i zgłosił rezolucyę, z żądaniem, aby magistrat po ukończeniu ogólnych studyów nad podziałem tych gruntów i po podzieleniu na strefy, przeprowadzał parcelacyę ich partyami ze szczególnem uwzględnieniem strefy przemysłowej. Ze sprawą tą wiąże się niejako kwestya osuszenia błoń. W tym kierunku konieczną jest pomoc Wydziału krajowego i magistrat powinien nawiązać rokowania z Krajowem Biurem melioracyjnem.

W końcu wskazał mowca na konieczność reformy ustawy budowlanej i omówił kwestyę polityki mieszkaniowej. Należałoby dążyć do reformy podatku domowo-czynszowego w tym kierunku, aby uwzględniał on interesy Krakowa jako całości, a także interesy właścicieli realności i lokatorów. W polityce gruntowej należy się starać o zakupywanie gruntów w różnych dzielnicach, ażeby przez ich parcelacyę umożebniać powstawanie nowych budowli. Należałoby podnieść przemysł budowlany a przynajmniej przeprowadzić studya nad podniesieniem tego przemysłu. (Żywe oklaski).

Prezydent dr Leo zamyka następnie posiedzenie, zaznaczając, że dalsze obrady budżetowe odbędą się w poniedziałek i wtorek. W dyskusyi ogólnej będą mieli jeszcze głos r. m. Gross, Landau Ignacy, Gertler, Rosenblatt, Maciołowski, Heumann, Ponikło, Turski i Meisels. Przemówi nadto prezydent i referent generalny p. Federowicz.

Kronika.

Dziś:

Kraków, niedziela 14 marca.

Kalendarzyk kościelny: Leona biskupa wyzn. i Matyldy.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 m. 59, zachód o godz. 5 min. 39; długość dnia godzin 11 min. 40.

Teatr miejski w Krakowie: po południu: „2×2 = 5", wieczór: „Moralność".

Teatr ludowy: pop.: „Pani majstrowa z Kleparza", wieczór: „Która?"

Uniwersytet ludowy: wykład p. Kona „O współczesnej kobiecie w Rosyi", o godz. 3 po południu.

Walne zebrania: Tow. ratunkowego w sali kliniki okulistycznej o godz. 4 pop.; Tow. „Kobiece gospodarstwo wiejskie" sali Rady powiatowej o g. 4 pop.; „Eleuterya" o g. 6 wiecz.; Kasy chorych, Tow. „Unitas" ul. Szpitalna 3 o godz. 9 rano; Br. pomocy U. U. J. o 2 pop.; Stow. majstrów krawieckich i krawczyń w Izbie rękodzielniczej o godz. 2 pop.

Koncert popularny symfoniczny w sali starego teatru.

Wiec kobiet w sprawie reformy wyborczej miejskiej w sali Rady miejskiej o godz. 4 popołudniu.

Odczyty: w Stow. nauczycielek p. Rudnickiej „Rozwój pojęciowy u dzieci" o g. 5 pop.; w „Życiu" p. Konopackiej „O twórczości Edgarda Poego" o 5 pop.; w „Kółku filologów" p. Kłosowskiego „Historya filologii klasycznej w Polsce" o 10 rano; w „Kółku Slawistów" p. Żelawskiego „Wzniosłość i tragizm w Kordyanie Słowackiego" o g. 11 rano.

Wykład dla młodzieży w auli szkoły realnej p. Orszulskiego „O ziemi świętej" z obrazami świetlnemi o 3 pop.

Otwarcie biblioteki Tow. oświaty lud. w szkole barakowej przy pl. Biskupim o 3 pop.

Wycieczka artystyczna do muzeum Czartoryskich o 10 rano.

W poniedziałek 15 marca:

Teatr miejski w Krakowie: „Lilla Weneda".

Koncert jubileuszowy prof. Horbowskiego w starym teatrze.

Walne zebrania: I Koła T. S. S. w sali Towarzystwa technicznego o g. pół do 6 pop.; Stow. kandydatów adwokackich w Izbie adwokackiej o g. 7 wieczór.

Pogadanka: w Czytelni dla kobiet (Rynek gł. l. 32) w sprawie reformy wyborczej miejskiej, o g. 6 wiecz.

Teatr miejski we Lwowie: popołudniu „Wujaszek Wania", wiecz. „Księżniczka dolarów"; w poniedziałek „Bliźnięta z Brigthon".

Koncert Ignacego Friedmana odbędzie się, jak to już donieśliśmy, w poniedziałek dnia 22 b. m. w sali starego teatru. Program koncertu wypełnią: 1) Liszt: Sonata h-moll (Allegro energico — Andante sostenuto — Fugato, allegro energico e presto); 2) Chopin: 4 Etudy, Impromptu, Valse As-dur, Waryacye B-dur, Scherzo b-moll; 3) Schumann: Warum? Grillen, Des Abends, Ende vom Lied; 4) Melcer: Prząśniczka z „Maryi"; Friedman: Sérénade du Pierrot, Marquis et Marquise, Badinage (z „Estampes"): 5) Liszt: Erlkönig i Ständchen (Transkrypcye Schuberta), Venezia e Napoli (Gondoliera i Tarantella). Bilety na koncert można wcześniej nabywać w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Linia A-B).

Raut kursów im. Baranieckiego. We czwartek d. 1 kwietnia b. r. w salach starego teatru, odbędzie się pod protektoratem prezydentowej p. Leowej i dyr. J. Rostafińskiego raut na dochód „Wzajemnej pomocy słuchaczek kursów im. A. Baranieckiego". Tradycya zabaw urządzanych przez kursa każe i tym razem oczekiwać świetnej zabawy, a dzień 1 kwietnia pozwoli komitetowi, urządzającemu raut, przygotować szereg Prima-aprilisowych niespodzianek, które niewątpliwie przyczynią się do urozmaicenia zabawy. Szczegóły programu jakotęż lista pań gospodyń będą niebawem ogłoszone.

Wieczór św. Józefa zapowiedziany na czwartek 18 b. m. odbędzie się w sali Klubu pocztowego a nie w sali Sokoła jak to pierwotnie zamierzono. Program wypełnią produkcye orkiestry urzędników dyrekcyi kolei kolei państwowej, występ p. Issakowicza, oraz chór męski. Dochód przeznaczony na poparcie akcyi Koła V T. S. L. im. Asnyka, które zamierza założyć szereg czytelń robotniczych w najbardziej przez Niemców zagrożonych miejscowościach na pograniczu Śląska austryackiego i pruskiego. Bilety do nabycia w handlu pp. Zajączka i Laukosza (linia A-B) i w wypożyczalni T. S. L. (Floryańska 15).

Z „Sokoła". Na turniej szermierzy, urządzany przez klub szermierzy „Riegel" w Pradze o mistrzostwo królestwa Czech, wysyła „Sokół" krakowski dwóch członków: inż. Sczepańskiego i słuchacza medycyny Władysława Biedermana. Turniej odbędzie się na szable i florety i potrwa od dnia 21 do 24 b. m. włącznie. Regulamin turniejowy nadesłano już z Pragi.

Zgromadzenie dyetaryuszy magistratu odbyło się przed kilku dniami w Krakowie. Sprawozdanie podnosi, że Stowarzyszenie rozwinęło się w przeciągu dwóch miesięcy, bo pomnożyło liczbę członków w czwórnasób. Obrót kasowy w tym czasie wynosi 810 kor., t. j. 3 razy więcej, niż przez ubiegłe lata. Na wniosek p. Dziadowicza uchwalono wydziałowi votum zaufania. — Komisya rewizyjna znalazła kasę w najlepszym porządku i wyraziła pochwałę skarbnikowi p. Fijałkowiczowi. Następnie uchwalono podwyżkę wkładek miesięcznie o 10 hal. Do wydziału wybrano pp. Kamińskiego i Gajewskiego, na zastępców pp. Pasławskiego i Dahlkego

Do komisyi rewizyjnej pp. Machnickiego i Rottera, na zastępców pp. Szymańskiego, Dziadowicza i Ząbka.

Przy interpelacyach podniesiono sprawę ubezpieczenia 29 funkcyonaryuszy w zakładzie emerytalnym Towarzystwa urzędników prywatnych. — Pp. Artz i Gajewski stwierdzili, że nie rozwiązuje to kwestyi emerytury dyetaryuszy, gdyż renta, jaką ten zakład daje, wynosi 180 do 270 kor.; wyższej renty żaden funkcyonaryusz nie osiągnie, bo bardzo niską pobierają płacę. P. Szymański wniósł, aby wysłać protest pisemny do prezydyum magistratu przeciw ubezpieczeniu w zakładzie, a o przyłączenie dyetaryuszy do funduszu emerytalnego urzędników magistratu. P. Dziadowicz radzi, aby zwołać wiec publiczny, jeśli prezydyum postulatów nie zechce traktować poważnie i życzliwie. Uchwalono w tym duchu rezolucyę.

W odpowiedzi na kwestye, podniesione w interpelacyach, zabrał głos prezes Wójcicki i wyjaśnił, że z przymusowego ubezpieczenia w zakładzie nie są zadowoleni nietylko dyetaryusze, lecz i samo prezydyum, więc nie ubezpieczyło wszystkich zawodowych dyetaryuszy 44, lecz tylko 29. To przymusowe dobrodziejstwo będzie kosztować gminę przeszło 3500 koron, natomiast gdyby prezydyum było postąpiło w myśl postulatów wiecu dyetaryuszy, wydawałoby rocznie 1200 do 1300 koron. — Wreszcie celem sprostowania mylnego oświetlenia kwestyi dyetaryuszy na przedostatniem posiedzeniu Rady, oświadczył p. Wójcicki, że dyetaryuszy należy podzielić na trzy kategorye: a) zawodowych, b) emerytów, c) akademików. Dla pierwszych żądał wiec regulacyi płac w tej mierze, co posiadają oficyanci państwowi i takiej samej emerytury i zaopatrzenia dla wdów i sierót, jakie mają oficyanci (ustawa o oficyantach z r. 1906, 1907, 1908), dla drugich podwyższenia płacy i automatycznego awansu również na wzór ustawy o oficyantach i zaopatrzenia dla wdów i sierót po emerytach, o ile im to skądinąd nie przysługuje, lecz drugiej emerytury dla emerytów nikt nie wysuwał. Dla trzecich tylko podwyższenia płacy, tak, by autonomia nie wynagradzała gorzej inteligentnego pracownika, niż rząd. To wszystko jest możliwe do wykonania, gdyż budżet gminy zamyka się nadwyżką i główne stronnictwa Rady są przychylnie usposobione dla dyetaryuszy. Potrzeba tylko więcej życzliwości w sferach decydujących.

Samobójstwo powstańca. W nocy z piątku na sobotę odebrał sobie życie w Podgórzu przy przy ul. Mickiewicza Apolinary Karwowski, 68 lat liczący oficer z powstania z r. 1863. Znajomi podają, iż powodem samobójstwa była nędza i brak środków do życia. S. p. Karwowski był niewidomy, więc nie mógł zarabiać na utrzymanie, a żył tylko z datków od znajomych, szczególnie od jednego z zamożniejszych kolegów. Skutkiem jego śmierci, ś. p. Karwowski popadł w jeszcze większą nędzę, co ostatecznie zniechęciło starca do życia.

Zamach samobójczy. W hotelu „Victorya" przy ul. Zwierzynieckiej targnęła się wczoraj koło 3-ciej popołudniu na swe życie żona zarządcy dóbr ks. Sanguszki z pod Tarnowa 20 lat licząca, matka trojga dzieci. Desperatka, podobno z powodu nieporozumień prywatnej natury, przybyła do Krakowa, aby tutaj odebrać sobie życie i w tym celu zażyła dużą dawkę chininy. Zawezwani dyżurni pogotowia ratunkowego wypompowali żołądek desperatki, poczem przewieziono ją do szpitala św. Łazarza na oddział chorób wewnętrznych. Stan jej jest względnie pomyślny.

Napad w mieszkaniu. Do mieszkania Rozalii Lichtinger przy ul. Miodowej l. 22 wpadło wczoraj wieczorem kilku nieznajomych mężczyzn i pobiło lokatorkę dotkliwie kijem po głowie, zadając jej kilka ran. Prócz tego sprawcy zdemolowali meble w mieszkaniu. Napastnicy są Lichtingerowej bliżej nieznani.

Dar dla chłopa-poety. W Tarnobrzegu utworzył się komitet obywatelski, mający na celu drogą zbieranych składek uczcić darem w postaci zagrody kilkomorgowej jednego z nielicznych w Polsce włościanina-poetę Ferdynanda Kurasia.

Ferdynand Kuraś, chłop, rzemieślnik wioskowy, jest poetą z Bożej łaski; otrzymał dwuklasowe zaledwie wykształcenie, a że natura wyposażyła go bogato w szczerość i podniosłość uczuć i chęć do pracy, jako samouczek zdobył jasność myśli, zdolność literackiego wyrażania ich i ajmowania w poetycką formę. Urodzony nad Wisłą pod Tarnobrzegiem, jako bezrolny włościanin, pracą wyrobniczą, jako szewc wioskowy zarabia na powszedni chleb dla siebie i rodziny, a w wolnych chwilach od tej pracy, zazwyczaj w niedziele i święta, pisze podniosłe, patryotyczne poezye, skwapliwie drukowane w galicyjskich pismach ludowych. Przed trzema laty staraniem grona przyjaciół naszego ludu, utwory Kurasia zebrane i wydano jako pokaźny tomik.

Pierwszy ten zbiorek chłopa-poety zwrócił na siebie powszechną uwagę. Nie wyszukane w nim wprawdzie były rymy, forma poetycka tu i owdzie pozostawiała wiele do życzenia, ale z tych strof napisanych twardą ręką rzemieślnika wiejskiego, biły myśli podniosłe i promienne, jaśniała bezgraniczna miłość ziemi rodzinnej, wielka wiara i wielka nadzieja. Kuraś, mimo uznania, mimo pochwał, pozostał tem czem był. Wyrósł ponad poziom ludu, ale wśród niego pozostał, jako chłop z ojca, z dziada, jako ubogi, ciężko pracujący na kawałek chleba bezrolny rzemieśnik. Pozostał wśród ludu. — Z myślą o lepszem jutrze żyje wioskowy poeta i na tę nutę lutnię swą nastraja i korzystając z każdej sposobności, z każdego obchodu, każdej rocznicy, zwraca się do swej najbliższej braci i w prostych szczerych słowach przypomina o ich obowiązkach wobec ziemi rodzinnej.

Kuraś, jak to powiedzieliśmy, pracuje jako szewc wioskowy, a jak sam o sobie powiada: „Jak tułacz, wiodąc życie wśród cierpień niedoli, bez piędzi użyźnionej potem dziadów roli". Z tego też powodu powstała myśl, aby ze składek zbieranych w całym kraju, zakupić dla poety kilkumorgową zagrodę włościańską i w tym celu zawiązał się komitet, który, jak głosi nadesłana nam odezwa, prosi wszystkich ludzi dobrej woli o przyczynienie się do urzeczywistnienia myśli tej, zrodzonej wśród szerokich kół włościaństwa powiatu tarnobrzeskiego.

Na czele komitetu „daru" dla Kurasia stoją pp. Eugeniusz Swoboda, były starosta w Tarnobrzegu, jako przewodniczący, ks. kanonik Szczęsny Rudnicki z Wielowsi i Jan Słomka, wójt w Dzikowie, jako zastępcy przewodniczącego, Aleksander Domański, sędzia w Tarnobrzegu, jako sekretarz i Ludwik Kuryło, kasyer dóbr dzikowskich, jako skarbnik. Adres jego: Dzików, pow. Tarnobrzeg w Galicyi. Adres komitetu: Zygmunt Kolasiński, Tarnobrzeg, ul. Kościuszki.

Po zajściach w uniwersytecie warszawskim. Pet. ag. tel. donosi: Studenci uniwersytetu, którzy wzięli udział w niedozwolonym wiecu, są oddani pod sąd uniwersytecki i zabroniono im wejścia do gmachu uniwersytetu. Wykłady odbywają się.

Pojedynek na pistolety. Z Poli telegrafują: Wczoraj odbył się tu pojedynek na pistolety między nadporucznikiem pułku artyleryi fortecznej Nr. 5 Wilhelmem Rosnerem, a porucznikiem okrętowym Henrykiem Perglerem. Rosner po pierwszym strzale odniósł śmiertelną ranę i w kilka minut później zmarł. Przyczyny pojedynku trzymane są w tajemnicy.

Choroba Kossutha. Z Budapesztu telegrafują: W stanie zdrowia Kossutha nastąpiła poprawa. — Bóle się zmniejszyły.

Kobiety w życiu publicznem w Danii. Z Kopenhagi telegrafują: Podczas wczorajszych wyborów do Rady miejskiej, w których po raz pierwszy brały udział kobiety, wybrano 20 socyalnych demokratów, w tem 2 kobiety, 12 radykałów, w tem 2 kobiety, 16 kandydatów prawicy, w tem również 2 kobiety, oraz 1 niezawisłą kandydatkę. Udział przy wyborach wynosił 78 prc.

Zmarli:

Franciszek Kozłowski, obywatel i b. wieloletni radny Półwsia Zwierzynieckiego, zmarł, przeżywszy 86 lat.

Teatr.

„Moralność" komedya satyryczna w 3 aktach Ludwika Thomy.

Pierwiastek satyryczny w komedyi niemieckiej znalazł w chwili obecnej najbardziej powołanego przedstawiciela w osobie redaktora „Simplicissimusa" p. Ludwika Thomy. Wystawiona wczoraj komedya jego p. t. „Moralność", ma niewątpliwie wiele duchowego i ideowego pokrewieństwa z tym tokiem myśli satyrycznej, która przemawia do nas z taką siłą z kart najaktualniejszego i najbezwzględniejszego w satyrze politycznej i obyczajowej tygodnika monachijskiego.

Jesteśmy w środowisku wielkiego miasta, w którem obok salonów podejrzanych, utrzymywanych przez zbankrutowane półświatówki, kwitną i prosperują towarzystwa „moralności". Zbytecznem byłoby chyba dodawać, że członkowie tych towarzystw zaliczają się do stałych gości „domu" pani czy panny de Hauteville, która umie tak dalece przyjemną wytwarzać w salonie swym atmosferę, że nawet następca tronu, książe Emil spędza w jej domu miłe chwile w towarzystwie wyrozumiałego adjutanta barona v. Schmetau.

Traf chce, że anonim jakiś doniósł policyi o orgiach wyprawianych w domu p. de Hauteville. Władza państwa „bojaźni bożej i dobrych obyczajów" wkracza oczywiście do przybytku rozrywki niepomna, że zabawiający się tam następca tronu znajdzie się w sytuacyi nad wyraz przykrej, która go zmusi do szukania schronienia w szafie.

Policya przetrząsa mieszkanie i konfiskuje „Dziennik" właścicielki pensyonatu, w którym ku wiecznej pamięci zapisane są nazwiska najgodniejszych i najdostojniejszych gości salonu a w ich liczbie i samego prezesa Towarzystwa „Moralności".

Wieść o znalezieniu dziennika wywołuje popłoch w towarzystwie. Prezes „Moralności" radca Bermann sam udaje się do policyi dla zbadania sytuacyi i korzystając z nieuwagi asesora prowadzącego śledztwo, eskamotuje z jego biurka ów groźny „dziennik", kryjący nazwiska członków towarzystwa „Moralności".

Tymczasem staje się rzecz dziwna. Prezes policyi, który do niedawna gorliwie śledził przebieg śledztwa w sprawie pani de Hauteville, nagle zmienił stanowisko, stawiając w jak naj przykrzejszem położeniu gorliwego referenta sprawy asesora Strobla. Śledztwo nietylko zostaje umorzone, ale nadto pani de Hauteville otrzymała jeszcze odszkodowanie 15.000 marek za przykrość jej wyrządzoną a prezes „Moralności" „order dobroczynnego Emila" za zajęcie się wyegzekwowaniem tej sumy od członków „Moralności".

Humor, dowcip i cięte ostrze satyry, piętnującej hipokryzyę burżuazyi i służalczość władzy wobec sfer „wysoko postawionych", stanowią treść i jądro komedyi p. Thomy. Zaleca się ona zręczną i lekką fakturą, dowcipną dyalektyką i pełną dosadności i werwy charakterystyką typów komedyowych. Ponad śliską treścią unosi się pióro p. Thomy dyskretnie i zręcznie, wyzyskując z niepospolitym humorem dowcip sytuacyj.

Obsada i wykonanie komedyi nie były tym razem zbyt szczęśliwe. Z pośród wykonawców na pierwszy plan wysunął się dyskretną, w miarę komiczną grą p. Mielnicki w roli kapitalisty Bermana, prezesa „Moralności". Obok niego bardzo zajmującą w konturze i psychologicznem pogłębieniu postać poety stworzył p. Węgrzyn jun. w roli Doblera. Pan Bończa, który nas przyzwyczaił do bardzo pomysłowej koncepcyi typów komedyowych, tym razem blado nakreślił figurę policyjnego asesora Stroebla. Z innych epizodycznych postaci wyrazistsze profile dali pp. Sobiesław, Jednowski i Stanisławski. Pani Krysińska z dużą dystynkcyą i spokojem odegrała rolę żony Bermana, a pani Górska kilku zręcznemi szczegółami uwypukliła sylwetkę wesołej pani de Hanteville.

Komedya p. Thomy zdobyła sukces wesołości niezwykle żywym nastrojem satyrycznym Teatr był pełny. *W. Pr.*

TELEGRAMY

z dnia 14 marca.

Wiedeń. „N. W. Tgbl." donosi, że komendant korpusu XI we Lwowie generał Karol hr. Auersperg powołany zostaje na kapitana gwardyi w miejsce zmarłego hr. Paara.

Budapeszt. Przybył tu wczoraj ks. Aleksander Karageorgewicz, drugi syn króla Piotra. Ks. Aleksander miał wczoraj długo konferencyę z tutejszym generalnym konsulem serbskim; zaprzecza on stanowczo, jakoby jego pobyt tu miał cel polityczny.

Sarajewo. Wczoraj odbyło się pożegnanie ustępującego szefa rządu bar. Winsora przez władze i urzędy.

Konstantynopol. Oficerowie francuski i angielski przy macedońskiej żandarmeryi oświadczyli gotowość przejścia do służby tureckiej dla ogólnej reformy żandarmeryi. Włoski oficer jeszcze nie dał odpowiedzi.

Reforma czesnego w szkołach średnich.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza rozporządzenie ministerstwa oświaty w sprawie czesnego w szkołach średnich.

Wspólna Rada ministrów.

Budapeszt. Ze względu na to, że dzisiejsza wspólna Rada ministrów w Wiedniu została odwołana, zapewne z powodu nienadejścia odpowiedzi serbkiej, dr. Wekerle odroczył swój wyjazd do Wiednia do wtorku. Prawdopodobnie w dniu tym odbędzie się narada i Wekerle będzie przyjęty przez cesarza.

Lokaut krawiecki w Bernie.

Berno. Związek berneńskich krawców męskich rozesłał zawiadomienie, że ponieważ w kilku tutejszych firmach robotnicy postawili niemożliwe do przeprowadzenia żądania podwyższenia płacy, a pertraktacye nie doprowadziły do skutku, członkowie organizacyi byli zmuszeni z dniem wczorajszym wypowiedzieć robotnikom we wszystkich zakładach pracę.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. B. kor. donosi: Wiadomość, jakoby minister rolnictwa Daranyi miał podać się do dymisyi, jest bezpodstawną.

Proces chorwacki.

Zagrzeb. Wczoraj kontynuowano przesłuchanie Waleryana Pribicewicza. Oświadczył on, że zadaniem królestwa serbskiego jest połączyć wszystkich Serbów, z wyjątkiem tych, którzy należą do monarchii, ponieważ Chorwacya nie należy do Serbii. Następnie przesłuchiwano trzeciego oskarżonego Jowo Orescawicza. Zeznał on, że jest zwolennikiem samodzielnej partyi serbskiej, która pragnie przez swą pracę podnieść świadomość narodową wśród Serbów. Oświadczył, że chodził na poufne zgromadzenia, nie zrobił jednak nic karygodnego. Braci Pribicewiczów nigdy na tych zgromadzeniach nie widział. Zeznał dalej, że pisał o „krajach jeszcze nie oswobodzonych", ponieważ w Chorwacyi nie ma jeszcze wolności. Za to twierdzenie przewodniczący udzielił mu ostrego napomnienia. Cele i dążenia związku słowiańskiego „Jug" oskarżony pochwala. Następnie odczytano korespondencye Orescawicza z szeregiem osobistości belgradzkich.

Skargi bośniackie w Anglii.

Londyn. Przybyła tu deputacya bośniacka, aby użalić się na ucisk Bośniaków ze strony Austro-Węgier. Tutejszy korespondent „Now. Wrem." urządził na cześć tej deputacyi przyjęcie, na które zaprosił kilku deputowanych i dziennikarzy.

Traktat handlowy z Rumunią.

Wiedeń. „Zeit" twierdzi, że w rokowaniach handlowych z Rumunią nastąpił zwrot korzystny.

Podróże Wilhelma II.

Kolonia. Cesarz Wilhelm zamierza w kwietniu na jachcie „Hohenzollern" zwiedzić Messynę i inne miejscowości Włoch, dotknięte trzęsieniem ziemi.

Rewolucyoniści rosyjscy w Niemczech.

Drezno. „Dresd. Journal" donosi, że policya wykryła rozgałęzioną tajną organizacyę rosyjskich studentów i rewolucyonistów, bawiących tu. Organizacya ta ma na celu popieranie ruchu rewolucyjnego w Rosyi. Większa część aresztowanych podawała się faktycznie za studentów. Policya polityczna prowadzi w tej sprawie dalsze śledztwo.

Kwestya flotowa we Francyi.

Paryż. Wielkie wrażenie wywołał tu referat komisyi dla zbadania nieporządków w zarządzie marynarki, wybranej przez Izbę deputowanych. Referat stwierdził szereg nadużyć, zwłaszcza przy dostawach węglowych. Dostawy te przyznano po olbrzymich wygórowanych cenach pewnym uprzywilejowanym firmom. Referent byłby za tem, aby dostawy węglowe oddać na jakiś czas firmom zagranicznym. Wzburzenie z powodu nadużyć jest tak wielkie, że wątpią, czy Izba deputowanych zgodzi się na żądanie ministra wojny co do uzupełnienia floty. Minister skarbu stawia temu silny opór. W kołach poselskich istnieje zamiar postawienia byłego ministra marynarki Thomsona w stan oskarżenia; zarzucają mu wiele nadużyć. Przypuszczają, że sprawa ta może doprowadzić do przesilenia gabinetowego. Rozstrzygnie się to w najbliższym czasie.

Paryż. Na odbytej wczoraj po południu Radzie gabinetowej zawiadomili ministrowie skarbu i marynarki o porozumieniu się na następujących podstawach: Minister marynarki Picquard we czwartek po przedstawieniu parlamentowi memoryału z zapotrzebowaniami marynarki, przedłoży projekt ustawy o zezwoleniu na rok 1909 kredytu 30 milionów franków, poczem minister skarbu zgodzi się na kredyt dalszych 30 milionów franków na rok 1910. Ogólna żądana kwota na marynarkę w wysokości 190 milionów franków zostanie rozdzieloną na 6 lat. — Minister Picquard wyda dekret w sprawie zarządzenia śledztwa co do nadużyć w marynarce.

Zaburzenia na poczcie w Paryżu.

Paryż. Wczoraj w centralnym urzędzie pocztowym przyszło do demonstracyi, podczas której kilkanaście osób odniosło obrażenia. Także prefekt policyi Lepine otrzymał lekką ranę. Służba pocztowa domagała się dymisyi podsekretarza stanu Seniana. Ruch pocztowy z powodu tego zajścia doznał znacznego opóźnienia.

Parlament turecki.

Konstantynopol. Izba posłów na wczorajszem posiedzeniu wśród wielkiej wrzawy i zamieszania, przyjęła 104 głosami przeciw 22 rezolucyę, w której wyraża rządowi ubolewanie z powodu opóźnienia w przedłożeniu budżetu i zezwala na jednomiesięczne prowizoryum, aby kraj uchronić przed zamieszaniem.

Stosunki wewnętrzne w Turcyi.

Konstantynopol. Cała prasa tutejsza w dalszym ciągu przedstawia wewnętrzne położenie specyalnie w Azyi mniejszej w bardzo czarnych barwach i wskazuje na niebezpieczeństwo dalszego trwania podobnych stosunków.

Rokowania Turcyi z Rosyą.

Konstantynopol. Poseł Izmail Hakki omawia w „Tanin" rokowania z Petersburgiem i przychodzi do wniosku, że Rosya, uwzględniając niebezpieczną przepaść, jaka się dla niej gotuje na zachodzie państwa, pragnie ponieść ofiary dla swego południa. Mocarstwo, które ciągle jest w kolizyi z Austro-Węgrami, musi szukać przyjaciół i sympatyi.

Izwolski.

Paryż. „Echo de Paris" donosi z Konstantynopola: W tutejszych kołach uważają stanowisko Izwolskiego za zachwiane. — Izwolski ma zostać ambasadorem w Paryżu.

Stosunki wewnętrzne w Rosyi.

Berlin. „Börsen Courier" ogłasza rozmowę z rosyjskim ministrem handlu, który potwierdził, że w Rosyi przemysł i życie ekonomiczne bardzo silnie upadło. Minister przypisuje to następstwom wojny, rewolucyi i strajków. Obecny stan Rosyi osądza on bardzo pesymistycznie, lecz ma nadzieję, że w przyszłości będzie lepiej. Minister zaprzeczył pogłoskom, jakoby w Rosyi mogły wrócić rządy absolutystyczne; uważa on to za wykluczone. Na zapytanie, dlaczego nie zniesiono ograniczeń dla żydów, oświadczył minister, że osobiście byłby za tem, lecz udział żydów, zwłaszcza studentów żydowskich w ruchu rewolucyjnym, spowodował zwłokę w rozszerzeniu praw żydów w Rosyi.

Rewolucya w Persyi.

Urmja. Pet. ag, tel. donosi: W mieście utworzył się komitet rewolucyjny. Rewolucyoniści zajęli arsenał. Stronnicy szacha uciekli z miasta. Turcy popierają ruch rewolucyjny.

Urmja. Pet. ag. tel. donosi: Z Choi donoszą, że w ciągu ostatnich dni dziesięciu doszło kilkakrotnie do walki pomiędzy rewolucyonistami a wojskiem szacha. Wojsko szacha, pobiwszy rewolucyonistów, zajęło przedmieścia, doznało jednak potem porażki przy próbie opanowania miasta.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że do Londynu nadeszła wiadomość, iż Rosya wysyła setnię kozaków do Teheranu.

Wojna w środkowej Ameryce.

Meksyk. W ubiegły wtorek trzy kanonierki Nikaryguy zaatakowały kanonierkę „Presidente", należącą do San Salvador. Jeden z okrętów Nikaraguy zaraz z początku bitwy stał się niezdolnym do walki i musiał się wycofać. Wkrótce jednak okręt naprawiono i przywrócono mu zdolność bojową, poczem podjęto pościg za okrętem „Presidente". Przyszło do ponownego starcia, którego wynik jest nieznany.

ARMAND CHARPENTIER.

Abonament pogrzebowy.

I.

— He, he! — myślał sobie od kilku już godzin ciągle pan Coffignon — więc mam już lat siedmdziesiąt!... A zawsze jeszcze zdrów i rzeźki!...

Choć w duszy usiłował pokpiwać z siebie, jednak jakiś niewyraźny smutek gnębił go mimowoli na myśl, że śmierć gdzieś już blisko. Bo ona nadejdzie teraz straszliwie szybko, to pewne; ta, której nie wyglądasz z upragnieniem, a która przecież zabiera cię wbrew twej woli o dniu i godzinie wyznaczonej na schadzkę. A kto wie, kiedy ta schadzka: dziś, za tydzień, czy za lat kilka?... Nikt nie wie — i nikt nie zgadnie. Żal życia i świadomość, że już nie można zawrócić wstecz o lat kilka, usposabiały go melancholijnie.

Po prawdzie istnienie to, którego czepiał się tak uparcie, nie obfitowało bynajmniej w przyjemności. Od najwcześniejszych lat młodości on sam wykreślił z niego to wszystko, co stanowi radość żywota i racyę bytu. Egoistycznie zamknięte w sobie serce jego nie drgało nigdy żadnem wzruszeniem, mózg nigdy nie żywił żadnej szlachetniejszej myśli, ciało nie płonęło na czyjekolwiek dotknięcie. Owładniony najbrudniejszym, najhaniebniejszym z występków, jedynym, dla którego niema usprawiedliwienia: skąpstwem, myślał o tem tylko, żeby zbierać złoto, zbierać go jak najwięcej, zbierać potajemnie, tak, aby nikt nie mógł go podejrzywać, aby wszyscy uważali go za ubogiego i aby on sam wiedział tylko, że jest bogaczem.

W tym celu pędził życie wprost nędzne, odmawiając sobie nietylko już wszelkiego pozoru zbytku, ale nawet tego wszystkiego, co potrzebne. Urzymając się zdala od rodziny, nie posiadając przyjaciół, unikając towarzystw kobiet, spędzał dni swego życia na gromadzeniu jak największych zysków przy pomocy spekulacyi najosobliwszych, skupując tu, aby zaraz znów odsprzedać gdzieindziej — byle z zyskiem, chociażby i najdrobniejszym. Gdyby miał pewność, że znajdzie dwa sous, przebiegłby bez namysłu cały Paryż od końca do końca. Wieczorem kładł się do łóżka po ciemku, aby nie palić światła.

Bezczelne jakieś szczęście służyło temu człowiekowi, który nie potrzebował zgoła pieniędzy, bo stokroć wolał prawadzić życie nędzarza, niż je wydawać: najnieprzewidzianiej w świecie zgarniał zyski tam, gdzie straciliby inni, zwęszył zawsze każdą korzystną sposobność i z najryzykowniejszego przedsiębiorstwa wychodził zwycięsko. Nie grywał w nic nigdy, raz jeden wszakże wziął od jakiegoś dłużnika za pół ćwiartki los na loteryą. W trzy miesiące później na bilet ten wygrywał los główny 500.000 franków,

Po latach sześćdziesięciu takiego istnienia był już posiadaczem kilku milionów. Większa część jego fortuny, spoczywająca w zaciszu banków, zaokrąglała się coraz bardziej gromadzącemi się wciąż procentami. Reszta drzemała we własnych jego obszernych kasach żelaznych, starannie pozamykanych. Tam na półeczkach stały poustawiane w rzędy piramidy złota, srebra, niklu, na dole zaś w zamczystej przyśrubowanej do dna szkatułce, mieściły się całe paki niebieskich banknotów, powiązywanych białemi sznureczkami. I jedyną jego przyjemnością było otwierać te szafy, dokładać po garści złota, rachować wszystko po raz nie wiem który i na nowo zmieniać porządek ustawienia.

Ułożywszy wpatrywał się z lubością w owoc swych zabiegów; serce mu rosło, kiedy głaskał dłonią te swoje skarby pomrukując z zadowoleniem:

— He! he, a moi krewniacy wyobrażają sobie, że jestem biedakiem... nędzarzem... a ja jestem bogatszy, niż oni wszyscy razem. Dopiero to zdziwieni będą po mojej śmierci!...

Odkąd skończył lat siedmdziesiąt, śmierć częściej daleko przychodziła mu na myśl, czuł, że koniec gdzieś już niedaleki, jakkolwiek wieczysta dyeta, do której się przyzwyczaił, utrzymywała jego ciało w doskonałem zdrowiu.

Śmierci jako takiej nie obawiał się bynajmniej. Niepokoił go wyłącznie tylko pogrzeb. Przez jakiś niewytłomaczony kontrast po życiu pełnem ostatecznego sknerstwa, zapragnął mieć po śmierci jak można najokazalszy pogrzeb, — kondukt, którego książęcy przepych oślniłby tłum przechodniów. Rozkoszował się myślą, że spocznie w eleganckiej, wygodnej trumnie na wysokim katafalku pod baldachimem o bogatych draperyach kiru w łzy srebrne; że w kościele otoczy go ceremoniał najwspanialszy, że u zwłok jego odprawi się msza, w której weźmie udział dwudziestu księży wśród fali blasków spływających z pięciuset gromnic; że potem powiozą go na cmentarz w najzbytkowniejszym z karawanów, uginającym się pod powodzią kwiatów i ciągnionym przez sześć koni, okrytych kirem, w pióropuszach ciężkich, czarnych.

Na nieszczęście jednak taki pogrzeb kosztowałby drogo, a on nie zmienił i w śmierci nawet swej natury — pozostał wiernym skąpstwu — nie chciał więc swoim sukcesorom narzucać tak wielkiego wydatku. Kilkakrotnie udawał się do różnych antreprenerów pogrzebowych, żeby wywiedzieć się dokładnej ceny takiego pogrzebu. Wszyscy niemal godzili się na toż samo:

— Za taki pogrzeb, jakiego pan sobie życzy, to jest za pogrzeb pierwszej klasy... ze mszą śpiewaną, sześciu końmi, katafalkiem... trzebaby liczyć piętnaście tysięcy franków co najmniej...

— Piętnaście tysięcy franków!...

— Tak, panie.

— Ależ to okropnie drogo!

— Wszakże pan chce coś już prawdziwie pięknego, nieprawdaż?

— Wszystko, co jest najpiękniejszego w tym rodzaju.

— W takim razie trzeba zapłacić odpowiednio... Widzi pan, z pogrzebami to tak samo, jak ze wszystkiem innem, tyle tylko się otrzymuje, ile mieć można za dany pieniądz...

Piętnaście tysięcy franków! — Olbrzymiość tej cyfry zdumiewała i przerażała pana Coffignon. — Miałżeby w ciągu kilku godzin wydać więcej pieniędzy, niż ich wydał przez ciąg lat dziesięciu?... Nie, do takiego szaleństwa nie był on zdolnym. I mimo intenzywności swych pragnień, opierał się ponęcie zastrzeżenia sobie kodycylem testamentu tego rodzaju pogrzebu.

I nastała teraz nieustanna walka między wrodzonem jego skąpstwem i kusicielskiem pragnieniem. Ale jak dotąd, pierwsze odnosiło ciągle zwycięstwo... (C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 13 marca.

HOTEL KRAKOWSKI: dr Franciszek Parylewicz z Nowego Targu, Marya Lubicz Kosnaúska z Sułkowic, Wacław Wolniewicz z Rzeszowa, Michał Biernacki z Warszawy, Marya Szawelska z Pietrsojowic (Król. Pol.), inż. Roman Gdesz z Nowego Sącza, nadpor. Filip Lubicz Kochański z Tarnowa, Józef Kugler z bratem z Moczydła (Król. Pol.), Stanisław Wojnarowicz z Wawrzyńczyc (Król. Pol.), Stanisław Pollman z Tropiszowa (Król. Pol.), X. Teofil Sosnowski z Kielc, Karol Lewiński z Torunia.

HOTEL SASKI: J. Byszewska z Lipinki, M. Alerondroff z Berlina, A. Brandl z Berlina, Wł. Okęcki z Warszawy, A. Popowicz z Warszawy, H. Marteau z Berlina, Wład. Onufrowicz z Rzędowic, St. Buchowiecki z Olkusza, J. Osmołowski z gub. mińskiej, K. Wańkowski z gub. płockiej, A. Ossowska z Warszawy, A. Zelska z Warszawy, N. Forbes z Oxfordu, Aug. Göllner z Berlina, G. Ozarai z Budapesztu, G. Feyer z Hagen.

---

†

Jan Mazepa

em. dyrektor urzędu ksiąg gruntowych, „Sodalis Marianus",

przeżywszy lat 57, po krótkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 13 marca 1909 r. w Krakowie.

W smutku pozostała żona i bracia zmarłego zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok z kościółka Bożego Miłosierdzia przy ulicy Felicyanek, które się odbędzie dnia 15 marca 1909 r. o godzinie 4 po południu wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie dnia 16 b. m. we wtorek o godzinie 9 rano w kościele Bożego Miłosierdzia.

9703 1832 1 3

Obwieszczenie.

Magistrat uprasza o **trzykrotne** umieszczenie w insaratach Szanownego dziennika następującego obwieszczenia:

„Magistrat miasta Podgórza rozpisuje licytację celem oddania w przedsiębiorstwo budowy zakładu rakarni."

Oferty można wnosić do dnia 1-go kwietnia b. r. do godz. 12-ej w południe do dziennika podawczego Magistratu.

Bliższe warunki budowy są do przejrzenia w godzinach urzędowych w Magistracie.

Burmistrz.

L. 204 9 1833 1 3

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **weterynarza** miejskiego w Radomyślu Wielkim z płacą roczną 1600 koron i wolną praktyką rozpisuje się niniejszem konkurs.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy na ręce zwierzchności gminnej miasta Radomyśla Wielkiego **do końca marca 1909.**

Radomyśl Wielki dn. 9 marca 1909.
Burmistrz:

WALNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa Zaliczkowego w Wojniczu

odbędzie się **dnia 20 marca 1909 r.** t. j. w sobotę o godzinie 3-ciej po południu w sali Rady gminnej

Porządek dzienny:

1) Zmiana statutu.

Wrazie braku kompletu wymaganego do zmiany statutu (§ 47 stat.) odbędzie się we wtorek **dnia 23 marca 1909** o godz. 3-ciej po południu powtórne **Walne Zgromadzenie** z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z zamknięcia rachunków za rok 1908;
3) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z zamknięcia rachunkowego za rok 1908 z wnioskiem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum;
4) Wniosek Rady Nadzorczej co do podziału zysków;
5) Wniosek Rady Nadzorczej dotyczący zmiany statutu, który to Walne Zgromadzenie bez względu na ilość członków prawomocnie uchwalać będzie;
6) Wybór czterech członków Rady Nadzorczej i zatwierdzenie wyboru dwóch członków zastępców Dyrekcyi;
7) Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1909; 1880
8) Wnioski członków.

W Wojniczu, dnia 11 marca 1909.

Sekretarz *Stanisław Czajka.* Prezes *Adam Jordan.*

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski